Nr. 449. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.   Kraków, Poniedziałek 22 Grudnia 1919.   Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
„ z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 140,956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Kopcza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupertus, ul. Jagiellońska 13. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·— Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po 7 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 3·—. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Program pana Skulskiego.

Kraków, 21 grudnia.

W warsztacie rządzenia, mowy nie stanowią środka najważniejszego, ani nawet ważnego. Rozstrzyga tu zdolność rozumienia teraźniejszości i przewidywania przyszłości. Mowy rządzących są też oceniane tylko jako objawy takiej ich zdolności. Od prezydenta ministrów nikt nie oczekuje uczty deklamacyjnej, nikt nie wymaga od niego, aby mową swoją wywoływał w słuchaczach dreszcze wzruszenia, rozrzewnienia czy trwogi. Ale wszyscy wymagają, aby składał w nich dowód, że rozumie, co się koło niego dzieje, że liczy się z możliwościami przyszłości i że w całym tym chaosie dziejącego się i stającego się ma jakąś swoją linię, swoją drogę, swój punkt widzenia.

Jak wnosić można z prasy warszawskiej, mowa Skulskiego nie podobała się tam dlatego przedewszystkiem, że była suchą i monotonną, że brakowało w niej frazesów patosu. — Musimy wyznać, że to właśnie zapisalibyśmy na dobro tej mowy, zaraz po jej przeczytaniu. Ale niestety na zapisaniu tych dwóch zalet mowy Skulskiego musieliśmy zamknąć rachunek jej strony czynnej. To bowiem, co sucho i bez sztucznej emfazy wypowiedział nowy prezydent ministrów, było zarazem wątłe w konstrukcyi, błahe w treści i pozbawione w największej mierze praktycznej wartości. W mowie swej p. Skulski nie ujawnił zdolności ani głębszego rozumienia teraźniejszości, ani bystrego przewidywania przyszłości. W gruncie rzeczy powtórzył wiernie i posłusznie znany już program t. zw. „większości sejmowej", która go do rządów powołała. Rozwodnił go tylko sosem, w którym pływają zawsze wszystkie programy partyjne. Uczyniła też ta mowa wrażenie, że jest raczej stereotypowym programem jakiejś wątłej partyi polityczno-klasowej, niż programem rządu państwa, budującego się wśród ogromnych trudności.

Typowym przykładem tej szarzyzny i przeciętności jest program polityki wewnętrznej, który rozwinął premier. Więc oczywiście na początku sakramentalna „praca pozytywna", potem „prawa i obowiązki", dalej oczywiście stereotypowe „zaspokojenie potrzeb szerokich warstw ludności", naturalnie „reformy społeczne w duchu najszerzej pojętej demokracyi" (niechby nie!), oczywiście przestrzeganie zasady „równości", podniesienie rolnictwa i przemysłu, stworzenie zasobnego skarbu i t. d. i t. d. aż do tej — drzemki, w którą popadali zasłuchani w te wszystkie wspaniałości posłowie.

Ale to nie jest program. To są słowa i to w dodatku banalnie zestawione. Od prezydenta ministrów nie oczekuje się zapewnień, że chce uszczęśliwić rządom jego powierzone państwo, bo tę wiarę kredytuje mu się z góry bez ograniczeń, ale oczekuje się i wymaga wyjaśnień, w jaki konkretny sposób zamierza on dokonać pewnych konkretnych rzeczy. To zaś oczekiwanie p. Skulski zawiódł w zupełności.

Weźmy n. p. taką sprawę, jak aprowizacya. Cóż w niej miał do powiedzenia p. Skulski? Oto jedynem, co wśród frazesów bez znaczenia o zwalczaniu lichwy i konieczności pracy zwraca uwagę, to westchnienie do — Herberta Hoovera. Więc na tem stanęło, że jeśli nam nasz przyjaciel Herbert Hoover da, to będziemy mieli, a jak nie da, to nie będziemy mieli.

I rzecz charakterystyczna, gdy prezydent ministrów w kwestyi tak piekącej i nie cierpiącej zwłoki, jak aprowizacya miast, okazuje tyle ekonomii, to znowu w kwestyi zapewne niezmiernie ważnej, ale jednak bez porównania dalszej — w kwestyi szkolnictwa, objawia ogromną rozrzutność słów i obietnic. Powiada, że będzie dążył, aby każda szkoła miała siedmiu nauczycieli. Bardzo pięknie. Ale widocznie p. Skulski obiecuje sobie rządzić Polską trzydzieści lat, bo tylko po upływie co najmniej takiego czasu może optymista oczekiwać ziszczenia tej obietnicy. Na razie — jak wiadomo — grozi niebezpieczeństwo, że ci nauczyciele, którzy już są, opuszczą swój zawód.

Panie prezydencie ministrów! Ludność pyta się, po ile kilogramów chleba i ziemniaków dostanie na tydzień i na głowę, za co kupi sobie nieco materyi jakiej do przykrycia grzbietu, kiedy zeń niebawem zlecą donaszane obecnie szmaty. Ludność chce wiedzieć, kiedy się wojna skończy, i jak i czem, kiedy za polski pieniądz będzie można cokolwiek kupować, jakie będą podatki i ile ostatecznie wszystko to będzie kosztowało i kto to będzie płacił. Ludność o tem chce wiedzieć, a nie o tem, ilu nauczycieli będzie za trzydzieści lat uczyło w szkołach ludowych.

Ale o tem wszystkiem właśnie pan prezydent ministrów nic nie powiedział. A wielka szkoda. Bo z boku dochodzą do ludności wieści bardzo ciekawe. Oto n. p. ta, że ma do nas przyjechać pewien jenerał, aby nam z wiosną dodać nowego animuszu wojennego. Przyznają nam wspaniałomyślnie zaszczyt posunięcia się z nad linii Dźwiny nad linię Wołgi, a jak dobrze pójdzie, to nawet — Jeniseju, bo rentyer francuski chce mieć zapłaconym swój kupon rosyjski, a nam ofiarowuje się w zamian linię — Sanu i Bugu...

Ale o polityce zagranicznej pan premier poza stereotypowym i widocznie tak obowiązkowym, jak zniesienie centrali dewiz, ukłonem — w kierunku sojuszników i opiekunów, nie powiedział nam nic. Kazał nam natomiast czekać na ministra spraw zagranicznych, który coś ciekawego o... Lidze narodów opowie. Dobrze! Chętnie posłuchamy. My jednak chcielibyśmy wiedzieć, jak to niby z temi granicami na wschodzie? W stosunku do tej sprawy Liga narodów stoi tak właśnie, jak liczba nauczycieli w przyszłych szkołach ludowych do liczby kilogramów chleba w następnym miesiącu.

Z całą powagą potrzeba powiedzieć, że byłby już czas ostateczny, aby równoprawnych obywateli tego państwa zaczęto traktować jak ludzi dojrzałych i posiadających zdolność zdrowego sądu. Może już dość tego „confetti" frazesów, które rzuca się w oczy w odpowiedzi na najważniejsze pytania. Możeby nie tylko „konwent seniorów", lecz także ogół społeczeństwa mógł dowiedzieć się wreszcie na pewne, co się dzieje na prawdę, do czego idziemy, czego się mamy spodziewać i na co przygotować.

Każdy, kto poczuje w sobie zapał do rządzenia, nabiera pełne usta „demokracyi szerokiej i najszerszej" i prysnąwszy nią na prawo i na lewo, ucieka potem do konwentyklu i tam spiskuje, robiąc heroiczne wysiłki, aby poliszynelowi wydzierać jego sekrety... Taka metoda nie ma nic wspólnego z demokracyą ani z odpowiedzialnością. Taka metoda musi doprowadzić do oligarchii w najgorszej i najzgubniejszej jej formie, do oligarchii wielkich apetytów i mocnych łokci. Nigdy i nigdzie taka oligarchia nie stworzyła jeszcze nic dobrego.

Wrażenia sejmowe.

Warszawa, 19 grudnia.

Wobec »exposé« premiera Skulskiego zajęła prasa warszawska, w swojej większości, stanowisko wyczekujące, uważając program nowego rządu za pensum, które dopiero w wykonaniu ocenić będzie można. Efektu większego widocznie ta mowa p. Skulskiego po żadnej stronie Izby nie wywołała.

Sprawozdawca sejmowy »Kuryera Porannego« wyraża się o tym programie w sposób następujący:

»Program to bardzo szczegółowy ze wszystkich dziedzin życia państwowego, społecznego i ekonomicznego, zabarwiony silnem podkreśleniem potrzeby zaspokojenia życzeń robotniczych. Jest nawet taki program, opracowany — według znanej recepty biurokratycznej, używanej w kancelaryach ministeryalnych — przez każde ministerstwo z osobna, potem razem złączony przez jakiegoś bardziej rozgarniętego referenta i podany prezydentowi ministrów na świeżutko do przeczytania. Jest on możliwym do przeprowadzenia **w ciągu kilku lat.** Będzie też niewątpliwie stanowił szablon, wzór i podkład wielu następnych programów ministeryalnych. Na razie słuchacze się gubili w ocenie szczegółów tem bardziej, że p. Skulski, czy to pod wpływem zdenerwowania, czy zmęczenia, czytał coraz to ciszej i coraz to bezbarwniej. Lewica się uśmiechała, większość czasami przytakiwała, by dać znak życia...

I kiedy pan prezydent ministrów tak nieco sennie, trzeźwiąc się coraz to liczniejszemi szklankami zimnej wody, czytał swoją zapowiedź, wszedł na salę poseł miasta Warszawy, p. Ignacy Paderewski. Szedł wolno przedziałem między prawicą i prawem centrum, szedł z podniesioną głową, z uśmiechem nieco ironicznym na twarzy. Aż wreszcie doszedł do pierwszych ław, gdzie go powitali posłowie: Wierzbicki, Głąbiński i ks. Teodorowicz. I zasiadł na dawnem miejscu posła Korfantego, na lewym rogu prawego centrum, mając za sąsiada po lewej ręce posła dra Głąbińskiego, a z tyłu ks. Teodorowicza«.

»Kuryer Polski« pisze o mowie p. Skulskiego:

»Deklaracya rządowa, odczytana przez p. Skulskiego, wywołuje uczucie pewnego zdziwienia. Odczytana w Sejmie konstytucyjnym — ogólnikami zbywa sprawę konstytucyi. Nie to jedno tylko pytanie ciśnie się na usta. Deklaracya, mimo, że unika wszelkich retorycznych efektów i usiłuje być ściśle rzeczową, co jej tylko na dobro policzyć można, nasuwa pytanie: Jak to? Po tak długim i uciążliwym kryzysie, po potępieniu w czambuł całego gabinetu, z wyjątkiem p. Paderewskiego, po długich rokowaniach i mozolnem dobieraniu ludzi, po utworzeniu wreszcie upragnionej większości sejmowej — słyszymy deklaracyę, tak skąpą w treść i niewymowną? Przecież na to, aby uczynić podobne zapowiedzi, wystarczyłby każdy rząd, jakiś przejściowy, urzędniczy gabinet! Od takiego bowiem rządu słusznemby było dowiedzieć się jedynie, że stoi na gruncie faktów dokonanych, że będzie urzeczywistniał kilka uchwalonych uprzednio ustaw i zgodzi się przyjąć do wykonania idącą właśnie w trzeciem czytaniu ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym. Nawiasem mówiąc, na to, aby tę naturalną konsekwencyę z istniejącego stanu rzeczy wyciągnąć i nie obalić w ostatniem czytaniu już przesądzonej ustawy, trzeba było energicznego nacisku Narodowego Związku Robotniczego i obrony tego punktu w programie rządu ze strony ministra pracy, p. Pepłowskiego. W sprawie rolnej dowiadujemy się, iż rząd będzie przeprowadzał parcelacyę. W kwestyi finansów — powiadają nam, że naprzód nastąpi ujednostajnienie znaków obiegowych, zaś potem dopiero wprowadzenie złotego. Słyszeliśmy to już od p. Bilińskiego. Czy w ten sposób przemawiałby rząd, mający przed sobą linię działania? Chcemy wierzyć, że rząd okaże się lepszym od swej deklaracyi. Społeczeństwo policzy mu za zasługę, jeżeli wogóle coś zdoła zrobić, choćby to »quantum« zasługi było tylko cząstką w morzu naszych nieodzownych potrzeb.

W deklaracyi rządowej jeden ustęp: o polityce zewnętrznej, musi być uważany za tymczasową, niedomówioną wstawkę«.

Sprawa Paderewskiego na konwencie.

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) Pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj zapowiadane oddawna posiedzenie konwentu seniorów, na którem **spodziewano się pojedynku słownego między p. Paderewskim a b. min. Bilińskim z powodu zarzutów przekroczenia kompetencyi przez b. premiera przy zakupach zagranicznych.** Członków konwentu seniorów **spotkał zawód.** Wszyscy oczekiwali obecności p. Bilińskiego i sądzili, że po wysłuchaniu obu stron będą mogli sformułować odpowiednią opinię. Tymczasem na zapytanie jednego z posłów **odpowiedział marszałek, że p. Bilińskiego nie zapraszał,** gdyż jest to zebranie poselskie, a p. Biliński posłem nie jest.

Z innej strony informują nas, że **Bilińskiego nie zaproszono na wyraźne życzenie Paderewskiego,** który oświadczył, że z zarzutów, uczynionych mu w mowie pożegnalnej przez Bilińskiego, wyciągnął już **konsekwencye towarzyskie i nie chce spotykać się z nim osobiście.**

Paderewski wygłosił półtoragodzinną mowę, którą stenografowano. Paderewski tłómaczył w niej konieczność i słuszność zakupów, przedkładając depesze, otrzymywane od poszczególnych ministerstw i komend wojskowych. Następnie bronił swego otoczenia.

Min. Wład. Grabski w roli eksperta oświadczył, że **za część zakupów można dać p. Paderewskiemu absolutoryum,** niektóre z nich jak np. parowozy były nawet niezbędne, **inne jednak zakupy można było poczynić na warunkach dogodniejszych.**

Zwolennicy Paderewskiego odnieśli wrażenie, że zarzuty w sprawach zakupów i poszukiwaniach kredytu, zwłaszcza te zarzuty, które dotyczą osoby p. Paderewskiego, są nieuzasadnione.

Naogół wyrażano ubolewanie, że wskutek niedopuszczenia p. Bilińskiego na obrady źle się przysłużono p. Paderewskiemu.

Przedstawiciele niektórych klubów **zaprotestowali nawet przeciw temu, aby przebieg obrad dzisiejszego konwentu uważać za jakiś wyrok, dający p. Paderewskiemu jakieś absolutoryum.**

Z obrad konwentu sporządzono stenogram, który według istniejącego zamiaru **będzie przedłożony p. Bilińskiemu,** a następnie dopiero zostanie wydany specyalny skrót, przeznaczony dla prasy.

Bójka między posłami.

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) W Sejmie zaszedł wczoraj niesłychany skandal. Oto odbywało się posiedzenie plenarne klubu Stapińskiego, na którem p. Dąbal przemówił się z p. Krempą. Nastąpiła żywa wymiana słów, poczem p. Dąbal znieważył czynnie p. Krempę. Bijących się posłów rozdzielono, poczem odbył się dalszy ciąg posiedzenia klubu, na którem jednogłośnie postanowiono wydalić raz na zawsze p. Dąbala z klubu P. S. L. (lewicy).

Komunikat wojenny.

Warszawa, 21 grudnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 20 bm.:

Front litewsko-białoruski: Atak bolszewicki na naszą placówkę we wsi Karpenice (na południe od Połocka) odparto. Oddziały nasze śmiałym wypadem na Krasnołuki rozbiły nieprzyjaciela, biorąc 14 jeńców. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego
Haller, pułkownik.

O rozbiórkę dzwonnicy na pl. Saskim

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) Sprawa rozbiórki dzwonnicy prawosławnej na placu Saskim przybiera **rozmiary dość sensacyjne.** Oto przewodniczący sejmowej komisyi robót publ. ks. Chrzanowski wysłał do ministra robót publ. list z zapytaniem, ile prawdy mieści się w doniesieniach prasy, że **rozbiórkę dzwonnicy wstrzymano na żądanie ambasady angielskiej** na skutek starań rosyjskiej kolonii warszawskiej, popartej przez Sazonowa.

Odpowiedź ministra dotąd nie nadeszła. Natomiast okazało się, że w dniu 27 listopada **ta sama komisya robót publicznych zażądała wstrzymania rozbiórki tej dzwonnicy,** na skutek starań kolonii rosyjskiej.

Celem rozpatrzenia tej sprawy miała być wybrana osobna subkomisya, która jednak jeszcze się dotychczas nie ukonstytuowała.

Propozycya Bydgoszczy.

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) Do miarodajnych czynników w Warszawie zwróciła się deputacya ludności z Bydgoszczy z propozycyą przeniesienia tam rządu najwyższego albo trybunału administracyjnego oraz innych centralnych władz, które nie są nieodzownie związane z urzędowaniem w Warszawie. Bydgoszcz posiada dostateczną liczbę pomieszczeń dla władz i urzędów, a w ten sposób możnaby odciążyć przeludnienie stolicy, a jednocześnie wzmocnić żywioł polski w dotychczasowym terenie ekspansyi niemieckiej. Wniosek ten był przedmiotem poważnych rozważań miarodajnych sfer w Warszawie.

Litwa, Łotwa a Polska.

Wilno, 21 grudnia (PAT). Według wiadomości z Kowna, prasa litewska donosi, że **rokowania Litwinów z wojskową delegacyą łotewską trwają w dalszym ciągu.** Zadecydowano zawrzeć konwencyę wojskowo-polityczną **dla obrony wzajemnej przed Niemcami i bolszewikami.** W sprawie powiatu iłłukszańskiego uchwalono pozostawić obecny stan rzeczy. **Delegaci litewscy żądali, by rząd łotewski nie zawierał bez zgody Litwinów żadnej umowy politycznej z Polską.**

Socyaliści litewscy przeciw Polsce.

Wilno, 21 grudnia (PAT). Z Kowna donoszą: **Organ litewskich socyalistów nawołuje do powszechnego uzbrojenia ludu i przygotowanie się do wojny z Polakami, Niemcami i Rosyanami.**

Agitacya wśród Białorusinów.

Warszawa, 21 grudnia (PAT). **W ziemi Brzeskiej** rozwija się agitacya rosyjska ze szczególną energią i zabiegliwością. Agitatorzy pod najrozmaitszemi postaciami przebiegają wsie i starają się pozyskać dla Rosyi ludność miejscową. Wydatną pomoc znajdują w sferach żydowskich, od których wychodzą różne opinie, rzucane w szerokie masy wiejskie, jak naprzykład o małej wartości marki polskiej w stosunku do rubla, o surowych karach, jakie po powrocie rządów rosyjskich spotkają tych, którzy sprzyjają Polakom, o niewątpliwem i rychłem usunięciu się władz polskich pod naporem Denikina, który — jak mówią — już idzie. Wyniki tych agitacyj dają się odczuć zwłaszcza wśród nauczycielstwa, pozostałego z dawniejszych czasów; żadnego z nauczycieli tych nie można wciągnąć do pracy społecznej, bo każdy wyraża obawę, aby go nie posądzono o politykę i sprzyjanie Polakom. Ogólny jednak nastrój ludności, składającej się w przeważnej części z Białorusinów prawosławnych, jest dla Polski przychylny. Przy wyborach do rad gminnych przechodzili Polacy nawet w tych wsiach, gdzie przewagę ilościową mają Białorusini prawosławni. Ale i tam, gdzie są sami prawosławni, nie wykazują oni niechęci względem Polaków.

Z Rady najwyższej.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Donoszą z Paryża dnia 19 bm.:

Rada najwyższa zebrała się dzisiaj pod przewodnictwem Cambona i ustaliła **granice między Galicyą a Bukowiną,** które będą zakomunikowane interesowanym państwom.

Następnie Loucher i Leygues zdali sprawę **o rokowaniach z niemieckimi technikami** co do odszkodowania za okręty zatopione w Scapa Flow. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto. »Intransigeant« dowiaduje się, że koalicya zadowoli się 200.000 tonami za 400.000 ton materyału, jeżeli Niemcy zaofiarują inne kompensaty. Niemcy jednak nie uczynili dotychczas żadnych odpowiednich propozycyj, w szczególności wzbraniają się wydać 6 lekkich krążowników. Nie należy jednak wątpić, że porozumienie wkrótce będzie osiągnięte.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Dzień był świąteczny, wolny od zajęcia, ale skrzętna panna Józefa, której pracowitości nie znała już poprostu kresu, opuściła altanę i rzuciła towarzystwo, by wynaleść sobie jakieś zatrudnienie. Słońce przygrzewało z lekka, świergotały ptaki i cisza senne przepełniała przestrzenie.

A jednak w koło tem brakowało dwóch osób. Nie przypominali o tem ani Jan, ani Mery, tem więcej, że starszy pan był dzisiaj w dziwnie dobrym humorze i czytając gazety, swobodnie się rozgwarzył.

Pan Stanisław twarz miał przejrzystą, nieco bladą, widać było, że teraz dopiero po ciężkich przeżyciach wracał powoli do dawnego stanu. To wszystko, co się stało, oddziałało na jego humor i werwę, więc Jan i Mery cieszyli się, gdy dostrzegli u niego jakiś objaw niewinnego, dawnego samochwalstwa lub jakiś rys owej bezwzględnej pewności siebie, z jaką umiał rozprawiać o bieżących wypadkach.

Jedna rzecz jeszcze sprawiła im niespodziankę. Oto po powrocie tutaj, przy usuwaniu zgliszczy odnaleźli ową sławną piwnicę, przygotowaną na wypadek bombardowania przez pana Stanisława. Istotnie płomień jej nie dotknął. Choć prawie wszystko powynosili z niej maroderzy i nie ocalało nic ze skarbów sztuki, zbieranych przez Orskiego, to jednak ku niemałej radości odkryli w niej pogardzone czy pominięte, prawie wszystkie pejzaże wojenne pana Rostockiego.

Utalentowany właściciel „cichego ogrodu" ucieszył się niemi niezmiernie. „Nie cały umrę" — powtórzył za łacińskim poetą, oprawił je w ramy, utworzył z nich galeryę w mieszkaniu swojem w mieście, a liczni ciekawi, zwłaszcza z pomiędzy tych, którzy wręczyli mu ongi medal za waleczność, odwiedzali ją i donieśli do pism o ukrytem, a niepowszedniem dziele głębokiego malarza-poety.

Obudziła się w nim także druga namiętność, oto zbierał wszystkie wzmianki, utwory poetyczne i wspomnienia z pamiętników, które pojawiły się o Szczepanie i o szalonem uderzeniu jazdy Rawicza ze wzgórza trzech wietrznych młynów. Miał zamiar także pisać dzieje rodziny Rostockich, związane tak ściśle z odwiecznemi walkami Rzplitej i przywrócenie jej niepodległości, aż do śmierci Szczepana. Ponieważ jednak nie był pewnym swojego pióra, gromadził więc jedynie dokumenty w nadziei, że wyda je jakiś autor po jego śmierci.

— Trudno mi nawet zajmować się tem — mówił do swych bliskich — musiałbym wszakże także pisać o sobie.

W wielkim smutku więc, jaki po śmierci syna go ogarnął, pocieszała go duma, że zginął tak pięknie. I to uczucie, które u niego zresztą było zupełnie osobistem, osładzało także innym w kraju niejeden wielki żal, uspakajało ich postać sławy unosząca się nad krwią nieszczęśliwych lub wielkie, ogólne braterstwo bólu.

— Nie było dzisiaj nic z poczty prócz gazet? — zapytywał teraz pan Stanisław.

— Nic! — odparła Mery patrząc znacząco na męża.

— Znajomi nie piszą... — skarżył się siwy pan dalej. Listy chodzą — Bóg wie — jak długo. W wypadkach politycznych zastój. — Kiedy przyjedzie Niżałkowski?

— Otrzymał dwa tygodnie urlopu. Odwiedzić nas ma z matką napewno. Spodziewamy się go z dnia na dzień — objaśniła ojca Mery.

— Chwała Bogu, że ten chłopak zdrów jeszcze. Matka drży o niego na każdym kroku. Gdzież umieścicie ich.

— Urządziliśmy jako tako dwa pokoje w nowym dworze. Odstąpimy im z Janem nowe łóżka. Wiedząc zresztą, co się u nas stało, więc darują nam pewne niewygody.

— Jestem jakiś senny. To ciepło rozmarza mnie codzień po południu. Zdaje się, że zdrzemnę się trochę.

— Śpij ojcze! — rzekła całując go Mery.

Siedzieli przez chwilę nic mówiąc nic. Polubili tę godzinę popołudniową, gdy ojciec zasypiał nad gazetą i zostawał sam ze starym psem w altanie, a oni odchodzili zadowoleni, że śni i jest spokojnym. I teraz więc udawali, że zajmują się czytaniem pism, aż Mery położyła palec na usta i szepnęła do Jana:

— Cyt! odejdźmy.

Pan Stanisław został sam wśród ciszy popołudniowej. Młodzi Orscy skierowali się ku dworowi.

— Dawałaś mi znaki — mówił Jan. — Czy dostałaś jakie listy?

— Przeczytaj — odparła mu żona.

Wyjęła kopertę małą, w której była zapisana, wązka karteczka.

Jan czytał:

„W pamiętnym dniu łączę się z wami we wspólnym smutku. Ciągle przed oczami mam postać tego, który kochał mnie i którego byłam żoną. Rozporządziłam już jego częścią z mego majątku i ofiarowałam ją ku jego czci dla najbiedniejszych, na odbudowanie kraju. Marzyłam o tem, by o nim śnić i oto spełniło się me pragnienie. Widziałam go wczoraj w nocy, usiadł przy mnie w mundurze, w kasku ułańskim i mówił do mnie słowa pełne miłości, których nie zapomnę. Szczepanie! mój Szczepanie! Poświęcę życie całe, by służyć jego wspomnieniu. Piszę, a przez drzwi prostej zagrody, w której mieszkam, zagląda ku mnie blady księżyc i noc gwiaździsta. Wyjdę za chwilę. — Gdyby on znowu przyszedł do mnie! Jeśli chcecie mnie pamiętać rzućcie biednemu rycerzowi kilka gałęzi kwietnych odemnie. *Marta*".

— Pamiętasz? — spytała Mery.

— Tak — odparł Orski. Jutro rocznica...

— Jutro rok mija od jego śmierci, od śmiertelnej szarży ułanów Rawicza. Pamięta o tem Marta.

— Skąd pisze?

— Z pola. Znalazła ze swoim temperamentem służbę niebezpieczną. Jest pielęgniarką na linii przy legionach.

— Może tam zginąć...

— Może.. Ale na razie przycisza swoje serce, które obudziło się w niej silniej, niż przypuszczałam. Szkoda, że poniewczasie, gdyż teraz nie da już szczęścia memu bratu.

— A jeżeli węzeł ich wspólny trwa dalej?

— Węzły tylko takie są silne, które połączą się kiedyś ponad życiem, w przestrzeni.

Weszli na wzgórek pana Jagmina. Stał tam nowy krzyż. Nie było pod nim jeszcze zwłok Szczepana, ale nad próżną mogiłą umieszczono już napis na pamiątkę:

SZCZEPAN ROSTOCKI
porucznik legionów polskich
ostatni ze swego rodu
zginął
zgasił swe życie, zapalając przyszłość ojczyźnie

(Dok. nast.)

Wynurzenia Lloyda Georgea.

Wiedeń, 21 grudnia. Donoszą z Londynu: W głównej dyskusyi nad polityką zagraniczną oświadczył Lloyd George, że rząd angielski nie przyjął na siebie w kwestyi traktatu angielsko-francusko-amerykańskiego żadnego zobowiązania wobec Francyi, a to z tego prostego powodu, że rząd angielski nie ma powodu przypuścić, by Stany Zjednoczone nie uznały podpisu tego traktatu. Co się tyczy Rosyi, panowało między uczestnikami koalicyi na konferencyi zupełne porozumienie co do polityki nieinterwencyi. Między Japonią a Ameryką toczą się rokowania nad tem, co ma nastąpić na Syberyi w razie, jeżeli armie bolszewickie będą czyniły dalsze postępy ku wschodowi. Do decyzyi jeszcze nie doszło, trzeba się trzymać faktu, że w tej chwili niema żadnej Rosyi, albowiem ani bolszewicy, ani Denikin, ani Kołczak nie są upoważnieni do przemawiania imieniem Rosyi. Jeżeli bolszewicy pragną przemawiać w imieniu Rosyi, to muszą przedewszystkiem zwołać Zgromadzenie narodowe. W takim wypadku dopiero będzie ktoś, z którym koalicya będzie mogła zawrzeć pokój. Nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać rozwoju sytuacyi czynnem okiem. Dalej przedstawił Lloyd George powód zwłoki w załatwieniu tureckiego traktatu pokojowego i powiedział, że koalicya jest zdania, iż nie jest to lekceważeniem wobec Ameryki, jeżeli zawrze pokój z Turcyą i to możliwie najszybciej. W sprawie Rjeki powiedział Lloyd George, że zapewnił wszelkie życzenie premier ministrów, aby z mowcą, z Clemenceau i możliwie także z przedstawicielem amerykańskim w ciągu najbliższych dni spotkał się w Paryżu. Z tego powodu Lloyd George nie będzie omawiał tej sprawy. Omawiając Ligę narodów, podkreślił Lloyd George szczerość rządu angielskiego. — Liga narodów jest bezwarunkową koniecznością. Lloyd George oświadczył dalej, że dyplomacya w czasie konferencyi pokojowej nie była tajną dyplomacyą. Nie przyszło koalicyi na myśl wygrywać jeden naród przeciwko drugiemu.

Lloyd George o niedoli Europy środ.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). O strasznem położeniu Europy środkowej oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że dotychczas koalicya przekazała na przedsiębiorstwa zapomogowe w Europie znaczne sumy. Wielka Brytania przyczyniła się do tego 12 i pół milionami funtów. W ostatnich dniach odszedł do Wiednia węgiel angielski. Włochy starają się wysłać znaczne zapasy zboża z Tryestu do Wiednia. Wszystko to jednak da się porównać z kucharskiemi łyżkami. Niedola może być tylko złagodzona, ale nie usunięta. Ludność należałoby postawić na nogi, aby mogła sobie samej pomódz. Anglia jednak nie jest w stanie dzieła tego podjąć sama, ponieważ cały świat w swych podstawach musi być na nowo odbudowany. — Anglia ma pomódz i Armenii i Austryi i Polsce. Zewsząd przychodzą wołania o pomoc. Anglia nie może więcej czynić niż to, co uczyniła; ponad siły swoje nikt nie może dać. Mowca wprost nie wie, co można uczynić dla Austryi i dla środkowej Europy; chyba, gdyby Stany Zjednoczone zechciały pośpieszyć z pomocą.

Kiedy traktat wersalski wejdzie w życie.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Wedle doniesień z Londynu, dzienniki wyrażają przypuszczenie, że traktat wersalski wejdzie prawdopodobnie w życie dnia 1 stycznia po południu formalnie. W następstwie tego wejdzie także w życie automatycznie Liga narodów, na razie bez Stanów Zjednoczonych. Postanowienie traktatu, że Liga ma w 14 dni po swem powstaniu zamianować komisyę dla zagłębia Saary, na razie nie będzie wykonane, spodziewają się jednak, że komisya ta zbierze się dnia 28 stycznia.

Zamach na wicekróla Irlandyi.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Londynu:

W Dublinie dokonano wczoraj zamachu na wicekróla Irlandyi lorda Frencha. Dano do niego kilka strzałów. Lord French nie został trafiony.

Pożyczka angielska dla Litwy.

Wilno, 21 grudnia (PAT). Z Kowna donoszą: Rząd litewski otrzymał od Anglii pożyczkę w kwocie 200.000 funtów szterlingów w zamian za przyznanie angielskim interesentom prawo eksploatacyi lasów i monopol eksportowy lnu.

Koszta odbudowy francuskiej.

Paryż, 21 grudnia (PAT). Havas. »Matin« dowiaduje się, że według oceny ministerstwa dla spraw terenów uwolnionych, odbudowa okolic zniszczonych przez wojnę pociągnie za sobą koszta 130 miliardów franków.

Francuski pomnik narodowy wojny.

Wiedeń, 19 grudnia (PAT). Rząd francuski zamierza [illegible] w Ardenach pozostawić w stanie zniszczenia jako pomnik narodowy wojny.

Robotnicy włoscy do Francyi.

Lyon, 21 grudnia (PAT). Francya prowadzi z Włochami rokowania o zawarcie traktatu, na mocy którego Francya ma otrzymać milion włoskich robotników dla odbudowy zniszczonych obszarów.

Socyaliści włoscy nieprzejednani.

Rzym, 21 grudnia (PAT). Havas. »Tribuna« donosi, że grupa deputowanych socyalistycznych postanowiła zająć stanowisko nieprzejednane wobec rządu w celu spowodowania rozwiązania Izby i zarządzenia nowych wyborów.

Rachuby bolszewików.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). »Daily Express« donosi z Helsingforsu, że wedle oświadczenia Cziczerina bolszewicy liczą do wywołania konfliktu w łonie ententy i głównie liczą na wybuch wojny japońsko-amerykańskiej, spodziewając się, że wówczas i inne państwa będą w tę wojnę wciągnięte.

List otwarty p. Głąbińskiego.

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) Jutrzejszy numer »Gazety Porannej« i »Gazety Warszawskiej« zamieszczą **list otwarty p. Głąbińskiego do b. min. Bilińskiego.** Z listu tego korespondent Wasz podaje ważniejsze ustępy:

»Ekscelencya raczyłeś mnie zaszczycić listem otwartym, zamieszczonym w czwartkowym numerze »Nowin Codziennych«, powołując się na treść mego przemówienia na wiecu niedzielnym w Warszawie, podanego w notatce dziennikarskiej »Gazety Porannej«. Notatka **nie oddaje wprawdzie należycie ani myśli, ani słów, przezemnie wypowiedzianych,** mimo to nie mogę listu W. E. pozostawić bez odpowiedzi.

W liście tym uważał Ekscelencya za stosowne poruszyć szereg spraw, z mojem przemówieniem w żadnym związku nie będących, a wymagających w ogólnym interesie bliższego wyjaśnienia. — Na wspomnianym wiecu publicznym mówiłem o tak zw. **aktywistach,** wymieniając wbrew zwyczajowi osobę min. Bilińskiego. Uczyniłem to dlatego, ponieważ dnia tego wyczytałem jego mowę pożegnalną, wygłoszoną do urzędników tegoż ministerstwa, w której wbrew ogólnie przyjętym zasadom przyzwoitości zaatakował swego szefa prezydenta ministrów, rzekomo z powodu miliardowych zakupów dla Polski. **Nie było i nie jest mi wiadomem, jak się rzecz miała z owymi zakupami,** ale to było mi jasne, że p. minister wybrał sobie nieodpowiednie audytoryum dla swoich ataków i że obowiązkiem jego było według zwyczajów konstytucyjnych podać się zaraz do dymisyi, skoro tylko popadł w konflikt ze swoim szefem i dymisyę umotywować, zamiast kurczowo trzymać się teki i prowadzić przeciw szefowi walkę podjazdową.

Gdy w czasie wojny wysłannikom Rady Reg. czyniłem w Wiedniu wyrzuty, że służalcza polityka tej Rady i innych aktywistów w stosunku do Niemiec i Austryi pozbawi nas wobec prawie przewidywanego zwycięstwa państw koalicyi zachodniej wszelkiego kredytu i unicestwi zabiegi Pol. Kom. Nar. w Paryżu o uznanie niepodległości Polski, otrzymałem odpowiedź, że aktywiści z góry godzą się na to, aby ich w razie zwycięstwa koalicyi państw zachodnich potępiono jako zdrajców i odsunięto od wszelkiego udziału w rządach. Wówczas panowie ci rozumieli, że ich rola »budowniczych Polski« winna się skończyć w razie klęski Niemiec i Austryi. W jakiż sposób n. p. Eksc. Biliński, który w czasie wojny wymownie głosił, że oryentacya polska demokracyi narodowej przestała być oryentacyą, a jest zdradą, który w memoryale austr. delegacyi pokojowej przedstawiony jest na podstawie swojej działalności, mów, telegramów z czasów wojny jako najwierniejszy patryota austryacki, którego pisma paryskie wspólnie z hr. Berchtoldem uważają jako głównego sprawcę wojny światowej na podstawie dyplomatycznych dokumentów, w jaki sposób ten mąż stanu i inni jemu podobni mogą dziś wzbudzić zaufanie zwycięskiej koalicyi?

Eksc. Biliński mniema w swoim liście, że w tym celu wystarczy obecnie oświadczyć, że »zmieniły się obecnie czasy«, **zwłaszcza że i zwolennicy ententy nie byli bez grzechu.** — Wszak dość zajrzeć do tajemniczego pamiętnika hr. Berchtolda, aby wykazać podpisanemu, że on sam dnia 8 sierpnia 1914 r. oświadczyć miał, »że jego stronnictwo zadowoli się w razie zwycięstwa przyłączeniem Kongresówki do związku austr.-węg. Nie mówiłem z hr. Berchtoldem o połączeniu Kongresówki z Austryą, lecz przeciwnie oświadczyłem mu, że Austrya tylko wtedy liczyć może na pomoc galicyjskich Polaków, jeżeli wraz z Niemcami da im pełną gwarancyę przywrócenia państwa polskiego w razie zwycięskiej wojny.

Równocześnie odmówiłem stanowczo żądaniu hr. Berchtolda wywołania powstania w Królestwie na tyłach armii rosyjskiej i objaśniłem go, że ci mężowie, którzy chcą to powstanie obiecać, są ludźmi niesumiennymi i nie mają poczucia odpowiedzialności.

Rezultatem tej mojej konferencyi było, że hr. Berchtold zerwał stosunki z lwowskim Komitetem Centralnym, a natomiast zwrócił się do krakowskiej Tymczasowej Komisyi Stronnictw Niepodległościowych. W. E. zapewne przez pomyłkę mówi, jakobym się w Wiedniu znalazł w kolizyi z rzekomo »wręcz odmienną polityką mego stronnictwa we Lwowie« i jakobym otrzymał »pomoc polityczną« wobec sfer wiedeńskich.

W rzeczywistości rzecz się miała odwrotnie. W Kole polskiem w Wiedniu stawiano zarzut, że demokracya narodowa uprawia we Lwowie politykę rusofilską i pracuje nad zjednoczeniem Polski pod panowaniem Rosyi. Oświadczam, że wiadomości ze Lwowa nie miałem żadnych i o tej polityce, rzekomo we Lwowie uprawianej, nic mi nie wiadomo.

Co zaś do »pomocy politycznej«, przypomnę, że E. po wyborze na prezesa Koła polskiego w mowie inauguracyjnej naszą dzielną młodzież narodową, która nie chciała w Legionie wschodnim składać przysięgi austryackiej, potępiał, jako zdrajców stanu i przyczynił się też do jej prześladowania i że wskutek tego przemówienia poseł hr. Skarbek musiał chronić się za granicą. Pamiętam również, że wskutek moich listów, zarzucających Ekscelencyi i przewódcom K. Pol. służalczą politykę austrofilską, niezgodną z prawami Polski do pełnej niepodległości, otrzymałem od E. list, grożący mi wykluczeniem z Koła polskiego.

Przechodząc obecnie do poruszonej w liście otwartym sprawy koron austryackich, stwierdzam, że w przemowie mojej nie zarzucałem E. żadnego związku ze spekulacyami koronowemi...

List ten nosi datę: Warszawa, 19 grudnia 1919 r.

KRONIKA.

Kraków, 21 grudnia.

NAJKRÓTSZY DZIEŃ W ROKU mamy dzisiaj, bo od chwili wschodu do chwili zachodu słońca upływa tylko 8 godzin bez paru minut. Od jutra zaczyna już dnia przybywać powoli, aż do Nowego Roku, kiedy to, wedle przysłowia „przybywa dnia na zajęczy skok". Niestety, oprócz dnia, niczego nam więcej nie przybywa, chyba kłopotów aprowizacyjnych, co jednak trudno uważać za przybytek pozytywny.

KURSA DLA DOROSŁYCH. W ciągu bieżącej zimy organizuje T. S. L. w kraju i w Krakowie nową formę pracy kulturalno-oświatowej, jako „Kursa dla dorosłych". Celem tej działalności, prowadzonej w kilku typach, zastosowanych do charakteru i potrzeb miejscowych, będzie uzupełnienie wykształcenia młodzieży w okresie pozaszkolnym, nadto wykształcenie i wychowanie obywatelskie przez kursy i wykłady. W sprawie tej odbyła się wczoraj w lokalu Związku głównego T. S. L. konferencya pod przewodnictwem prezesa dra Bandrowskiego przy współudziale prof. St. Kutrzeby, jako delegata uniwersyteckich wykładów powszechnych. Referent prof. Stefan Górka przedstawił plan pracy, podzielony na cztery kursa. Pierwszy kurs obejmować ma kształcenie analfabetów oraz wydoskonalenie w czytaniu, pisaniu i rachunkach tych dorosłych, którzy w życiu nie mieli sposobności nabycia odpowiedniej wprawy w tej dziedzinie, pogadanki o człowieku, o jego obowiązkach obywatelskich oraz o zjawiskach w przyrodzie i wszechświecie. Kurs II: Podstawy ogólnego wykształcenia i wpływ umoralniający na charakter jednostki zapomocą popularnych wykładów ze wszystkich dziedzin wiedzy. III kurs położy nacisk na podstawy wykształcenia obywatelskiego w znaczeniu politycznem, społecznem i ekonomicznem, oraz wpływ na wyrobienie cnót, czyniących z jednostki dobrego Polaka i czynnego obywatela państwa. Wreszcie przewidywanym jest kurs IV, przeznaczony dla inteligencyi. Celem wykładów na tym kursie jest zainteresowanie warstw wykształconych zagadnieniami bieżącemi ludzkości, narodu i państwa polskiego, zaznajomienie z wynikami badającej i tworzącej myśli ludzkiej we wszystkich dziedzinach wiedzy i sztuki. Na kierownika kursów upatrzony jest Stefan Górka, prof. wyższej szkoły przemysłowej. W ożywionej dyskusyi omówiono szczegóły programu i uchwalono wnioski, dotyczące praktycznego wykonania tego programu. Kursa mają się zacząć w Krakowie dnia 1 stycznia.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY już się żywo objawia w Krakowie. Wprawdzie towarów świątecznych i nieświątecznych przybyło w sklepach o wiele naturalnie mniej, niż po inne lata, tyle tylko, ile ich wyszło z paskarskiego ukrycia, ale za to ceny wszystkich towarów podskoczyły w prawdziwie świątecznem, gwiazdkowem tempie. Przed wszystkimi spekulantami [illegible] na [illegible] ludzkich potrzebach otwarły się szerokie możliwości zysku: każdy chce przynajmniej na święta kupić [illegible] dzieciom i rodzinie i mniej się ogląda na cenę, więc [illegible] ciągnie się z tej „publiki" skórę, ile się tylko da.

Bezwzględnie przybyło tylko obficie drzewek na Rynku, gdzie dość ożywiony toczy się niemi handel. Przekupnie drzewkami jednak mają dość kwaśne miny, albowiem rozporządzenie magistratu, normujące ceny drzewek, przecież podcięło trochę ich bardzo przedtem wybujałe apetyty. Trzeba tylko, aby komisaryat targowy najściślejszy nad tym handlem roztoczył nadzór, albowiem przekupnie najchętniej przy sprzedaży „zapominają" o wyznaczonych cenach. Żywy ruch handlowy panuje także w szeregu namiotów z zabawkami na choinkę, które wyciągnęły się w dwa rzędy od ul. Szewskiej do Sukiennic. Tu co biedniejsi płacą za te zabawki ceny przynajmniej o połowę wyższe od normalnych, ale mają tę satysfakcyę, że kupują „specyalnie".

Dzisiaj „złota niedziela", sklepy będą otwarte do 8 popołudniu dla umożliwienia świątecznych zakupów. Kupcy mieliby żniwa, gdyby było na czem, niestety, w wielu wypadkach trzeba wyprawiać „gwiazdkę" z niczego.

BRAK ZIEMNIAKÓW. Liczne kooperatywy i stowarzyszenia krakowskie, które zamówiły sobie dostawę ziemniaków dla swoich członków, stanęły obecnie przed beznadziejną sytuacyą. Związki spożywcze po największej części zapłaciły już za owe ziemniaki, a tymczasem ziemniaki wogóle znikły z obiegu. Obecnie wyjaśnia się przyczyna naszej katastrofy ziemniaczanej. W pismach poznańskich czytamy, że obecnie w Poznańskiem przystąpiono do rekwizycyi kartofli, i z tego powodu wstrzymano wysyłkę ziemniaków zakontraktowanych tam przez różne organizacye społeczne i osoby prywatne w Kongresówce i Małopolsce.

BRAK MYDŁA, ŚWIEC I NAFTY. Ludność krakowska przydzielona do poboru mydła i świec w sklepie Rożnowskiego przy placu Maryackim nie otrzymuje obu tych artykułów na karty już od połowy października. Zapytujemy szan. Urząd aprow. miejski, jaki cel ma rejonowanie ludności, jeśli danego artykułu miesiącami otrzymać nie można. W sklepie Wilczyńskiego przy ul. Mikołajskiej nie ma nafty od października. Jestto wprost niepojęta gospodarka, świadcząca o zupełnym braku opieki magistratu nad ludnością, co w porze przedświątecznej najdotkliwiej daje się odczuwać.

PRZECIWKO LICHWIARZOM MIESZKANIOWYM. Biuro walki z lichwą przy krakowskiej dyrekcyi policyi zawiadamia, że wszyscy ci, którzy dają do dzienników ogłoszenia, obiecujące prowianty itp. oraz wysokie wynagrodzenia pieniężne za wyszukanie mieszkania, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej na drodze administracyjnej.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W ŚWIĘTA. Dyrekcya tramwajowa ogłasza: We środę, dnia 24 bm. od godziny 7 wieczór, tudzież we czwartek dnia 25 bm. do godziny 12 w południe będzie ruch tramwajowy z powodu uroczystego święta na wszystkich liniach wstrzymany.

PODROŻENIE WOZÓW SYPIALNYCH NA KOLEJACH. Ministerstwo kolejowe, w uwzględnieniu powszechnej drożyzny, zgodziło się na podwyższenie opłat, za jazdę w wozach sypialnych o 50%, a przy zamowieniach z góry biletów do wozów sypialnych na 100%. Podwyższenie to obowiązuje od 15 grudnia br.

NOWE POCIĄGI. Dyrekcya kolei państwowych przysłała nam następujące komunikaty: Dnia 24 grudnia uruchomiony będzie z połączeniem od Warszawy nadzwyczajny pociąg pospieszny z Krakowa przez Tarnów, Stróże do Nowego Sącza i Nowego Zagórza a dnia 26 grudnia pociąg powrotny z Nowego Sącza i Nowego Zagórza do Krakowa względnie Warszawy. Czasy odjazdów i przyjazdów tych pociągów takie same, jak byłych pociągów kąpielowych sezonowych (Nr. 107, 607, 1307 i 1308, 608 i 108).

Na linii Warszawa—Kraków wprowadza się nową parę pociągów osobowych codziennych. Odjazd z Warszawy po raz pierwszy 20-go bm. o godz. 12'40 w południe, przyjazd do Krakowa dnia 21 bm. o godz. 0'35 w nocy. Odjazd z Krakowa po raz pierwszy 21 bm. o godz. 22'00 wieczór, przyjazd do Warszawy o godz. 11'10 przed południem.

Z POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ. Donoszą nam z Warszawy, że dyrektor polskiej krajowej Kasy pożyczkowej p. E. Chmielewski po dokonaniu rewizyi oddziału tej kasy w Poznaniu, zwiedził również oddział w Krakowie, gdzie miał sposobność stwierdzić niebywały tu dotąd rozwój interesów bankowych, przy bardzo ciężkich warunkach pracy, spowodowanych obecnemi utrudnionemi stosunkami walutowemi. Dyrektor Chmielewski interesował się również sprawami kredytowemi i walutowemi i wyraził nadzieję, iż mająca w niedługim czasie nastąpić unifikacya waluty, wpłynie zasadniczo korzystnie na poprawę położenia gospodarczego kraju. W rewizyi brał udział aparat inspekcyi P. K. K. P.

AKTORZY KRAKOWSCY — ŻOŁNIERZOWI W POLU. Rezultat finansowy zbiórki urządzonej dnia 11 bm. wyraził się w 79.000 K, na którą to sumę złożyły się następujące pozycye: półdziennej gaży aktorów teatru im. Słowackiego, Bagateli, Powszechnego i Nowości 3.742 K 31 hal., dochód z kabaretów w 3 restauracyach 30.728 K, sprzedaż znaczka 44.544 K 89 hal. Nadto do kasy Komitetu wpłynęło oprócz koron także kilkaset marek, koron stemplowanych, bonów wydanych przez różne miasta, restauracye itd., ścisły rachunek będzie ogłoszony w najbliższych dniach. Wydatki wyniosły 8.331 K 20 hal., z czego 4.800 K przypada na sam podatek miejski od biletów wstępu do kabaretów. Pozostał czysty dochód 70.784 K (oprócz obcych monet), który z dniem dzisiejszym przekazano „Krakowskiemu Głównemu Komitetowi Wig. dla W. P.".

ZBIÓRKA NA GWIAZDKĘ DLA INWALIDÓW. — Dozwolona reskryptem magistratu stoł. król. m. Krakowa z dnia 2 grudnia zbiórka na gwiazdkę dla inwalidów przyniosła w dniu 14 grudnia następujący dochód: K 13.114'34, w bonach cudzych 51 K, 285'30 marek polskich, 5'50 rubli.

O PLAC POD BUDOWĘ OPERY W KRAKOWIE. Pod przewodnictwem p. Goetza-Okocimskiego odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie komitetu ścisłego Towarzystwa akcyjnego „Opera polska w Krakowie". Przedmiotem obrad Komitetu był wybór placu pod budowę gmachu opery. Dyskusya nie dała zadawalniającego wyniku, z powodu rozbieżności zdań. Rozpatrywano 5 placów, a mianowicie:

1) Planty Dietlowskie, między ulicą Starowiślną a Wielopolem. Za placem tym przemawia położenie jego w samem centrum Wielkiego Krakowa, piękna perspektywa, gdyby gmach stanął frontem do ulicy Starowiślnej, położenie w ruchliwej i gęsto zamieszkałej części miasta, dobra komunikacya tramwajowa. Na niekorzyść placu tego wpływa natomiast otoczenie nieestetyczne.

2) Rynek Kleparski, z ewentualnym wykupem kamienic przy ulicy Basztowej i zburzeniem tychże — przez co Rynek Kleparski zostałby otwarty. Za tem miejscem przemawia bliskość centrum miasta i możliwość rentowności budynku. Na niekorzyść przemawia może szczupłość placu. Zachodzi obawa, czy na Rynku Kleparskim może stanąć gmach obliczony na 1.500 widzów, czyli budynek conajmniej dwa razy większy od teatru Słowackiego.

3) Plac u wylotu ulicy Karmelickiej, naprzeciw parku Krakowskiego. O ileby sam gmach ze względów estetycznych mógłby tam znaleźć dla siebie najkorzystniejsze warunki, O rentowności budynku przez szereg lat niema mowy, a ponadto przemawiałaby przeciw temu placowi bardzo znaczna odległość od centrum miasta. Inne niedogodności i braki kulturalne.

4) Grunt pofortyfikacyjny u wylotu ulicy Wolskiej przedstawiałby się ze strony estetycznej korzystnie, lecz przemawia przeciw wyborowi tego placu słaba możliwość rentowności budynku, ponadto i ta okoliczność, że Błonia mają być niezabudowane i miasto w tym kierunku rozbudowywać się nie będzie.

5) Plac Jabłonowskich, lecz możliwość uzyskania tego placu traktować należy tylko jako ewentualność.

Po dyskusyi Komitet powziął uchwałę zwrócić się do krakowskiego Koła architektów, czy konkurs na budowę ma się rozpisać z wyznaczeniem jednego z tych 5 placów, czy też konkurs ma wskazać 2 place dla zaprojektowania wedle wyboru stawających do konkursu na jeden z nich.

SAMOBÓJSTWO AKTORKI. Wczoraj o godz. 8 wieczorem dyrekcya teatru „Bagatela" zaalarmowana została podczas przedstawienia wiadomością, że jedna z artystek tej sceny p. Adela Zawiejska wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie we własnem mieszkaniu przy ul. Grabowskiego pod l. 4. Kilka osób, kolegów i koleżanek z teatru „Bagatela" udało się bezzwłocznie na miejsce, gdzie mieli sposobność przekonać się, że śp. Zawiejska istotnie popełniła samobójstwo. Znaleziono artystkę leżącą na podłodze z rewolwerem w ręku. Strzał skierowany w samo serce był śmiertelnym i spowodował natychmiastowy zgon. Na stole znaleziono karteczkę, własną ręką zmarłej napisaną, w której prosi o niepoddawanie zwłok jej sekcyi sądowo-lekarskiej.

Przyczyną tragicznego targnięcia się śp. Zawiejskiej na życie był rozstrój nerwowy i zniechęcenie do życia. O zamiarze pozbawienia się życia opowiadała śp. Zawiejska stale od kilku tygodni reżyserowi p. [illegible]owskiemu i jego żonie, a nie taiła się ze swym zamiarem także przed innymi kolegami i koleżankami, tłomacząc się znużeniem i poczuciem braku sił do toczenia walki z dolegliwościami życia.

Śp. A. [illegible]-Zawiejska karyerę sceniczną rozpoczęła w [illegible] za dyrekcyi śp. Pawlikowskiego. Jako przedstawicielka ról lirycznych należała do pięknie zapowiadających się talentów. Sympatyczna powierzchowność i [illegible] inteligencya sprawiały, że z każdej z powierzonych sobie ról wywiązywała się bez zarzutu, a w niektórych [illegible] jak w roli Ofelii w „Hamlecie" zdołała osiągnąć wielkie powodzenie. W ostatnich dwóch latach talent jej rozwinął się znacznie, a to skłoniło dyrekcyę teatru „Bagateli" do pozyskania jej dla swego personalu z poruczeniem jej wydziału ról lirycznych, z których wywiązywała się doskonale. Ostatnie jej role były w „Konfekcyi męskiej" i „Hiszpańskiej muszce". Mimo zapału, jakim gorzała do sztuki, brakło artystce sił do udźwignięcia ciężaru życia w dobie dzisiejszej. Otaczana żywą sympatyą dla zalet serca i charakteru, pozostawia śp. Zawiejska szczery żal po sobie w gronie kolegów i koleżanek.

Pogrzeb śp. Zawiejskiej odbędzie się w poniedziałek popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 8 popularny dramat „Jeszcze wczoraj". W roli Zofii granej dotąd przez autorkę, zadebiutuje p. Julia S[illegible]. Wieczorem po raz 4 „Nina" ze świetnym tercetem pp. Zielińskiej, Brackiego i Sosnowskiego w rolach naczelnych. Interesująca sztuka stale wypełniająca widownię grana będzie w poniedziałek 22 bm. i we wtorek 23 bm., poczem z powodu krótkiego urlopu p. Sosnowskiego ukaże się dopiero po świętach. Po sukcesie krakowskim „Niny" kilka wielkich scen polskich, między innymi Teatr Polski w Warszawie wprowadza na repertuar to niezwykłe dzieło.

„Betleem polskie", które ukaże się dwukrotnie w pierwsze święto, otrzymuje w 2 i 3 akcie nową wystawę według projektów art.-malarki Anny Gramatyki-Ostrowskiej. Artystka nadaje wystawie cechy stylizacyi szopkowej, posługując się w tym kierunku minimalnymi środkami. Sala pałacu Heroda np. utrzymana jest w 4 zasadniczych barwach: czerwonej, złotej i białej. Reżyseruje p. M. Jednowski.

Dyrekcya uprasza tą drogą publiczność, ażeby punktualnie przychodziła, gdyż po rozpoczęciu wstęp na salę wzbroniony.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W pierwsze święto Bożego Narodzenia popołudniu wchodzą na repertuar piękne i serdeczne jasełka, znanego i zasłużonego kompozytora krakowskiego, prof. Michała Świerzyńskiego, zatytułowane: „Boże Narodzenie". Serdeczna, swojska treść, popularne kolędy polskie, perły naszej literatury muzycznej i bardzo dużo tańców narodowych, zapewnią niewątpliwie wielkie powodzenie tak bardzo potrzebnemu dla szerokich rzesz widowisku.

Z „BAGATELI". Dzisiejsze obydwa przedstawienia w „Bagateli" mimo okresu przedświątecznego zapowiadają się bardzo dobrze. Podobnie zainteresowanie „Tancerką" jest znaczne.

Repertuar świąteczny będzie ciekawym przeglądem wszystkich sztuk, które do tej pory w „Bagateli" zostały wystawione.

W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) dzisiaj niedziela o godz. 7 i pół Wieczór muzyczno-literacki ze współudziałem: art. oper. Z. Skibińskiej-Tarnawskiej, znanej autorki Heleny Filochowskiej, art. dram. J. Nowackiego i kapelm. J. Leszczyńskiego. Wstęp dla publiczności 4 K.

Wykłady w Domu artystów od poniedziałku do piątku z powodu feryj świątecznych zawieszone. Najbliższy wykład po świętach wygłosi w sobotę, dnia 27 bm. prof. dr Józef Flach na temat: „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet".

POSIEDZENIE DYREKCYI TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się dnia 21 grudnia w niedzielę, o godzinie 11 i pół przed południem w sali sekretaryatu przy placu Szczepańskim 4.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A-B. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 22 bm. red. Emil Haecker: Adam Asnyk i jego poezya na tle epoki. We wtorek, 23 bm. prof. dr Józef Flach: Kobieta a moda. W sobotę, 27 bm. prof. dr Józef Reiss: Beethoven (z ilustr. muz.). Początek o godzinie 7 wieczór.

Z KLUBU ARTYSTÓW. Wspólna wigilia (tylko dla członków Klubu i ich rodzin) odbędzie się w Domu artystów we środę, dnia 24 bm. o godzinie 10 wiecz.

WIELKIE REVUE SYLWESTROWE odbędzie się w sali Sokoła o godz. 7 wieczór i wpół do 10 z udziałem artystów tej miary, co: Karolina Kliszewska, Marya Olska, Helena Rudlicka, Teodozya Wandyczowa, Ludwik Latajner-Lawiński, Władysław Ochrymowicz, Józef Solnicki, Zygmunt Trojanowski, Leon Wyrwicz. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ZA OWIES DO KOZY. Komisarz Marzec z urzędu zwalczania lichwy przy dyrekcyi policyi, dokonywując kontroli targu na placu Kleparskim, aresztował 36-letnią Maryę Doniec z Miechowa, znaną paskarkę, która sprzedawała lichy, czarny owies po 900 K, czyli po 9 K za kilo. Dońcowej skonfiskowano 2 worki owsa, a ją aresztowano.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya krakowska aresztowała wczoraj 30-letniego Karola Kleinmanna ze Śląska, z zawodu kelnera, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Cieszynie za liczne kradzieże.

Kolejowa straż ruchoma przychwyciła wczoraj w nocy 25-letniego Wojciecha Soję na kradzieży paki marmolady z wagonu kolejowego. Marmoladę mu odebrano.

Kronika warszawska.

REZOLUCYE W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ, jak informują dzienniki warszawskie, należy równocześnie odsyłać w liście rekomendowanym do poselstwa angielskiego pod adresem posła i ministra upełnomocnionego p. Rumbolda w Warszawie. Rezolucye te o ile możności powinny być przesłane w tłomaczeniu angielskiem lub francuskiem.

GÓRNOŚLĄZACY W WARSZAWIE. (Tel.) W Warszawie bawi wycieczka Górnoślązaków, złożona z kilkudziesięciu osób, żołnierzy i górników, w tem części z Westfalii. Przyjęciem zajmuje się komitet górnośląski. Goście górnośląscy zwiedzali miasto. Dziś wieczorem byli w teatrze. Jutro po dokończeniu zwiedzania miasta, wyjeżdżają.

O ZATRZYMANIE MINISTERSTWA KULTURY. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu u prezydenta ministrów interweniowała w sprawie utrzymania ministerstwa kultury i sztuki delegacya ogółu plastyków w osobie pp. Ostrowskiego, Dobrodzickiego i Lalewicza. Zarazem inne związki, mianowicie literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych prowadzą równoległą akcyę.

ROKOWANIA O JEŃCÓW ZERWANE. (Tel. W. B. K.). Jak podaje „Przegląd Wieczorny" w sprawie powrotu zakładników i jeńców polskich z Rosyi sowieckiej, zaszły w ostatniej chwili zupełnie nieoczekiwane zmiany, ponieważ w chwili, gdy pertraktacye dobiegały już końca, komisya bolszewicka w związku ze zwycięstwami armii czerwonej nad Denikinem zaczęła stawiać coraz nowsze żądania i odraczać bez powodu rokowania, poczem bez zawiadomienia wyjechała. Wobec tego powrót zakładników został wstrzymany prócz pierwszej partyi, która wyjechała do kraju z biskupem Roppem na czele.

W SPRAWIE POWROTU JEŃCÓW. Tel. z Warszawy. Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża komunikuje: Wobec nieustannych zapytań o terminie powrotu zakładników i jeńców cywilnych, jak również określenia miejsca przekroczenia frontu przez powracające do kraju osoby, delegacya polskiego Tow. Czerw. Krzyża wyjaśnia co następuje: Zakładnicy polscy są w Rosyi sowieckiej zwolnieni i skoncentrowani przeważnie w Moskwie, gdzie grono osób z p. Bronisławem Barylskim na czele otacza ich opieką i zaspakaja ich potrzeby. Rząd sowiecki wyznaczył termin wyjazdu zakładników z Moskwy na dzień 8 grudnia br., wobec jednak prośby samych zakładników, skierowanej za pośrednictwem p. Barylskiego do właściwej władzy sowietów, wyjazd ich uległ kilkudniowej zwłoce w celu zlikwidowania swych interesów.

DELEGACYA PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH W WARSZAWIE. (Tel.) W Warszawie bawi delegacya urzędników i pracowników publicznych wszystkich dykasteryi urzędniczych i szkół małopolskich. Delegacya ta przedstawiła wybitniejszym posłom i przewodniczącym klubów sejmowych uchwalone na wiecu w Krakowie postulaty, a nadto przedłożyła protest przeciw zamierzonemu ukróceniu praw obywatelskich urzędników. Postulaty te, należycie umotywowane, przyjęli wyżej wymienieni bez wyjątku życzliwie. Minister skarbu jest za tem, aby pracownikom publicznym uregulować płace w ten sposób, aby nie potrzebowali ubocznie zarabiać. Jest za podwójnem policzeniem lat wojennych, za poprawą bytu emerytów i wogóle zajmuje życzliwe stanowisko wobec przedłożonych mu postulatów. Prezydent ministrów po szczegółowem przedstawieniu mu postulatów oznajmił, że sprawa pracowników publicznych leży mu na sercu. Zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady ministrów zaznaczył to, że pierwszą troską nowego rządu musi być poprawa bytu pracowników publicznych, których wynagrodzenie jest niedostateczne, przyczem dodał, że równorzędnie z poprawą bytu dążyć będzie do ograniczenia liczby pracowników publicznych. Przyrzekł również, że staraniem rządu będzie zapewnić pracownikom publicznym przydział deputatów jakoteż uregulowanie ich płac. Minister robót publicznych, do którego deputacya zwracała się w sprawie akcyi mieszkaniowej, przyrzekł z przyznanych na ten cel kredytów jak najdalej idącą pomoc kooperatywom urzędników. Minister aprowizacyi przyrzekł dołożyć starań, by realizowano już deputaty w dalszym ciągu były pracownikom publicznym regularnie wydawane.

DELEGACYA P. TOW. PED. (Tel. wł.) Bawi w Warszawie delegacya P. Tow. Ped. ze Lwowa. W dniu wczorajszym była w Sejmie i złożyła na ręce marszałka memoryał z żądaniami małopolskich nauczycieli szkół powszechnych. Żądania idą w kierunku poprawy bytu materyalnego i aprowizacyi. Delegacya odbyła również konferencyę z ministrem oświaty.

URUCHOMIENIE GAZOWNI W WARSZAWIE. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 10 rano ukazał się wreszcie gaz. Stało się to na skutek rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza, który w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych na zasadzie ustawy o stanie wyjątkowym nakazał uruchomienie gazowni aż do czasu rozprawy sądowej, którą magistrat wytoczył gazowni. Rozprawa sądowa rozpocznie się za kilka dni i zakończy się prawdopodobnie sekwestrem zakładów gazowni.

SZEREGOWCY SKAZANI NA ŚMIERĆ. W procesie o kradzież opon gumowych zapadł wyrok sądu wojennego warszawskiego O. G. Szeregowcy branży kolejowej: Edward Grabowski, Wład. Żołkowski i Ignacy Ciesielski zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca przedłożył wniosek o rewizyę procesu. Wyrok został przedłożony Naczelnikowi państwa.

Z kraju i ze świata.

DEKLARACYA LWOWA PRZECIW STATUTOWI PARYZKIEMU DLA GALICYI WSCHODNIEJ. W licznych lokalach i instytucyach publicznych Lwowa wyłożono do podpisu arkusze z protestem obywatelstwa m. Lwowa przeciw statutowi paryzkiemu dla Galicyi wschodniej.

GROŹBA ZASTANOWIENIA RUCHU KOLEJOWEGO. Tel. nam ze Lwowa: We wschodniej Małopolsce grozi zastanowienie ruchu kolejowego, a to z tego powodu, że wskutek nierównego rozdziału węgla dyrekcya kolejowa lwowska otrzymała bardzo niewystarczający przydział na swoje potrzeby.

ZWIĄZEK LEKARZY RZĄDOWYCH. (Tel.) Z inicyatywy związku lekarzy rządowych Małopolski we Lwowie tworzy się związek ogólno-państwowy lekarzy rządowych Polski. Zjazd konstytuujący tego związku odbędzie się w Warszawie dnia 4, 5 i 6 stycznia 1920 r. Na zjeździe ma być uchwalony statut związkowy dla lekarzy całej Rzeczypospolitej polskiej.

GŁOS SUMIENIA. Ze Lwowa donoszą: Członek Wydziału kraj., dr T. Piłat znalazł w niedzielę wieczorem w swej skrzynce listowej kopertę, z której wypadł zwitek not 100-koronowych oraz następujący list: „Jaśnie Wielmożny Panie! Ukrzywdziłem Skarb krajowy i chcę tę krzywdę wynagrodzić, udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana z pokorną prośbą oddać te pieniądze, tj. 2.500 K. Skarbowi krajowemu a Bóg to Jaśnie Panu wynagrodzi, nic podpisuję się, bo to ma wiedzieć ino Bóg jeden, co nad nami".

Pisownia i charakter pisma wykazują na człowieka bez średniego wykształcenia. Jakże wobec tego człowieka i wobec jego czynnej skruchy wyglądają różni, nieraz bardzo wykształceni funkcyonaryusze, którzy bez skrupułu obdzierają fundusze publiczne? Kwotę powyższą złożył adresat do Kasy krajowej, kwit zaś przechowuje do odebrania przez spowiednika, który zapewne spowodował wynagrodzenie szkody skarbowi krajowemu.

ARCHIWUM POLSKIE W LUBLINIE. Dawne państwowe archiwum polskie w Lublinie, mieszczące niezmierne skarby źródeł historycznych, wywiózł rząd rosyjski jeszcze w roku 1887 do Wilna. Obecnie udało się Lublinowi uzyskać zwrot wywiezionych aktów. Przy pomocy władz wojskowych i władz wileńskich przewieziono je do Lublina, gdzie zostały umieszczone w lokalu archiwum państwowego. Akta zwrócone obecnie liczą 3518 tomów, gdy ilość tomów wywiezionych w roku 1887 miała wynosić 4822. Brakuje aktów starszych z wieku XV i XVI, które Rosyanie wywieźli do Moskwy lub Piotrogrodu.

PROTEST STANISŁAWOWA. (Tel.) Tymczasowa rada miejska w Stanisławowie uchwaliła protest przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej, z apelem do

rządu i Sejmu, aby na znak protestu odwołał swych pełnomocników z Paryża.

Takąsamą rezolucyę uchwalono na wiecu obywatelskim w Stanisławowie w sali Sokoła, przyczem złożono ślubowanie, że ludność polska nie pozwoli tej ziemi sobie odebrać.

PROTEST ZALESZCZYK. (Tel.). Zarząd gminy w Zaleszczykach wysłał do Naczelnika państwa, Sejmu rządu polskiego rezolucyę, protestującą przeciw prowizoryum wschodniej Galicyi.

PRZEMYŚL, 19 grudnia. (Ofiara zawodu. — Spekulacye walutą). Epidemia tyfusu plamistego sięga po coraz to nowe ofiary. Onegdaj zmarł w naszem mieście lekarz miejski dr Zygmunt Manheim, nabawiwszy się tyfusu plamistego. Śmierć ogólnie cenionego lekarza wywołała w szerokich sferach naszego miasta żal głęboki. Zmarły był bowiem wzorem lekarza-obywatela, który na każde zawołanie niósł pomoc ludności. Podczas oblężenia Przemyśla przez Rosyan pozostał na posterunku i oddał ludności cywilnej nieocenione usługi. To też mieszkańcy Przemyśla zachowają we wdzięcznej pamięci szlachetnego lekarza, który padł na posterunku, niosąc bliźnim pomoc. Pogrzeb odbył się w piątek, 19 bm. przy tłumnym udziale publiczności.

Opiece władz miejscowych poleca się spekulantów, którzy w sposób bezczelny uprawiają spekulacye walutowe w kawiarniach i lokalach publicznych. Także rozmaite kantory wymiany uprawiają wyzysk na wysoką skalę przy zmianie marek polskich i innych pieniędzy.

FILJA KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W POZNANIU. „Dziennik Poznański" donosi, że firma księgarska „Gebethner i Wolff" w Warszawie otworzyła w tych dniach swą filię w Poznaniu przy ul. Rycerskiej 30. Uroczyste poświęcenie filii odbyło się w dniu 14 bm. Lokal poświęcił ks. kan. dr Hilchen. W uroczystości brało udział kilkadziesiąt osób, reprezentujących księgarstwo poznańskie, kupiectwo, instytucye oświatowe i kulturalne, władze szkolne oraz uniwersytet.

W NIEWOLI U UKRAIŃCÓW, mianowicie w szpitalach ziemskim zakaźnym i żydowskim w Kamieńcu Podolskim oraz w szpitalu w Nowej Uszycy, zmarło na tyfus plamisty 78 żołnierzy polskich, wziętych do niewoli przez Ukraińców. Na razie niewiadomo, ilu jeńców polskich zmarło w wagonach kolejowych między Kamieńcem a Płoskirowem, gdzie jeńcy byli przez dłuższy czas trzymani w najgorszych warunkach żywnościowych i sanitarnych.

EKSPOZYTURA KOMISARYATU CZESKIEGO W BOGUMINIE donosi, że pociągi koalicyjne w czasie od 20 do 28 bm. nie będą przyjmowały żadnych prywatnych osób do przewozu.

MASARYK DOKTOREM HONOROWYM. (Tel.) Czeskie Biuro prasowe donosi, że rektorat uniwersytetu w Strasburgu zamianował Masaryka doktorem honorowym.

CZESKA „WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ". „Slovenske Hlasy" i „Nasa Orawa", oraz inne gazety czeskie rozpisują się o wspaniałomyślności prezydenta republiki czesko-słowackiej Masaryka, który rzekomo dał amnestyę wszystkich żołnierzom, znajdującym się w Polsce, ze Spisza i Orawy, jednocześnie słodkimi wyrazami wabiąc ich, by powrócili na Spisz i Orawę, gdzie przyjmą ich „z otwartemi ramionami". Nasi Spiszacy i Orawiacy dotychczas nie reagowali na zaprosiny czeskie i reagować nie myślą. Ich hasłem dotąd i nadal jest obronić Orawę i Spisz, wypędzić Czechów z rodzinnych zagród, choćby kosztem własnej krwi, własnego życia.

WSTRZYMANIE RUCHU NA KOLEJACH WĘGIERSKICH. (Tel.) Węgierskie biuro koresp. donosi: Urzędowy komunikat zapowiada wstrzymanie ruchu osobowego na wszystkich kolejach węgierskich w czasie od 24 grudnia do 1 stycznia włącznie.

UCHODZCY GALICYJSCY Z BUDAPESZTU. (Tel. własny). Wczoraj opuściło 700 uchodźców galicyjskich Budapeszt, aby uniknąć internowania. Uchodźcy jadą przez Koszyce do Galicyi.

DZIKIE SCENY NA DWORCACH WIEDEŃSKICH. (Tel. wł.). Na dworcach wiedeńskich onegdaj i wczoraj rano w dalszym ciągu rozgrywały się najdziksze sceny. Wszystkie dworce były formalnie oblężone. Co chwila przychodziło do gwałtownych starć, ponieważ nie brak było osób, które z rewolwerami w ręku próbowały torować sobie drogę do wagonu. Jeszcze wczoraj przed południem dworce kolejowe otoczone były kordonem wojska, które odpierało z bronią w ręku cisnące się tłumy publiczności. Wczoraj wieczorem odeszły ostatnie pociągi osobowe przed świętami. Powszechnie panuje ogromne rozgoryczenie, że tak późno ogłoszono wstrzymanie ruchu kolejowego w tygodniu świątecznym.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Jan Tomasik, rodem z Giebułtowa, praktykant sądowy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

„SZCZUTEK" wydał ostatni numer w tym roku, jako specyalny „gwiazdkowy", w podwójnej objętości. Znajdujemy tu utwory wierszem i prozą pierwszorzędnych piór satyrycznych, jak J. Lemański, B. Hertz, Tersytes, Bury Jan, Grus i inni, dostosowanych do aktualnych wydarzeń politycznych itd. Zeszyt zdobią liczne doskonałe rysunki.

„H[illegible]RU POLSKIEGO" numer 7 przynosi urozmaicony wielce kalejdoskop rzeczy poważnych i lekkich, satyrycznych i humorystycznych. Najnowszy „list dyplomaty polskiego" porusza dziedzinę naszej polityki zagranicznej i dyplomatycznych stosunków. Znany humorysta St. N. pisze „o strajku drukarskim", zaś o końcu świata opowiada pan radca. Aktualne ilustracye dopełniają treści numeru.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
(Tydzień świąteczny).

Niedziela, 21 bm. popoł.: „Jeszcze wczoraj" Zofii Wojcickiej; wieczorem: „Nina" L. Kampfa.
Poniedziałek, 22 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Wtorek, 23 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Betleem polskie" L. Rydla.
Piątek, 26 bm. popoł.: „Betleem polskie" R. Rydla, wieczorem „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrier'a.
Sobota, 27 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
(Tydzień świąteczny).

Niedziela, 21 bm. popoł.: „Siostra Helena"; wieczorem „Potasz i Perlmutter".
Poniedziałek, 22 bm.: „Białe fartuszki".
Wtorek, 23 bm.: „Księżniczka Czardasza".
Środa, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Czwartek, 25 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Wicek i Wacek".
Piątek, 26 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Białe fartuszki".
Sobota, 27 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Baron Cygański".
Niedziela, 28 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wieczorem „Chrześniak wojenny".

REPERTUAR „BAGATELI".

Niedziela, 21 bm. popoł.: „ABC w miłości", wieczorem „Roztwór prof. Pytla".
Poniedziałek, 22 bm.: „Tancerka".

REPERTUAR OPERETKI W „NOWOŚCIACH".

Niedziela, 21 bm. popoł.: „Polska krew", wieczorem „Wicemałżonek".
Poniedziałek, 22 bm.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

ŚLUB. Dnia 14 grudnia b. r. odbył się w Krakowie ślub p. Dra Józefa FRIEDENBERGA, adwokata w Krakowie, z p. Dorotą z Meitlisów WEISSMANOWĄ z Częstochowy. 13179

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— STANISŁAW KUTRZEBA: »Kongres, traktat i Polska«. — Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 198.

Jest to sprawozdanie autora z pobytu w Paryżu w charakterze delegata na kongres pokojowy. — Rzecz ta była przedmiotem cyklu odczytów, jakie profesor Kutrzeba wygłosił w Krakowie po swoim powrocie. W dodatku mamy tekst działu VIII. części III. warunków pokoju z 7 maja 1919 r.

— NOWOŚCI GWIAZDKOWE:

Helena Zakrzewska: »Dzień Lwowa«. — Zbiór opowiadań. Z ilustracyami i winietą artysty malarza Jul. Szyllera. Kraków. Nakładem wydawnictwa »Szczerbiec«.

»Polska zagroda«. Wydanie drugie. Kraków, 1919. Słowa inżyniera W. Zapałowicza, rysunki Andrzeja Olesia.

Wiktor Gomulicki: »Wspomnienia niebieskiego mundurka«. Wydanie trzecie. Z 6 rysunkami K. Gorskiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Lucyan Rydel: »Dzieje Polski dla wszystkich«. Okładka art. J. Bukowskiego. Z przedmową H. Mościckiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 24 K.

Zofia Urbanowska: »Złoty pierścień«. Opowiadanie dla młodych dziewczątek. Z ilustracyami S. Norblina. Wydanie nowe. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Edward Słoński: »Zatopione królestwo«. Opowiadanie o prawdzie i nieprawdzie. Z ilustr. B. Nowakowskiego. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

»I ja już czytam«. 50 powiastek dla małych dzieci. Napisała M. Weryho. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— NOWE KSIĄŻKI:

Szymon Askenazy: »Napoleon a Polska«. III. Warszawa. Tow. wydawnicze. 1919. Str. 445.

Stefan Kiedrzyński: »Pożar«. Powieść. — Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Stefan Nelski »Flaminiusz Sanga«. Tragedya w 4 aktach. Wiedeń, 1919.

Tadeusz Adamczewski: »Reforma walutowa w Polsce«. Poznań, 1919.

Stanisław Matzko: »Zasady rysunku początkowego«. Lwów, 1919. Książnica Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Karol Rosenfeld: »Pożar krwi«. Poezye z okopów wielkiej wojny. Warszawa—Kraków. Nakładem J. Czerneckiego.

— WARSZAWA — ŚLĄSKOWI. Odczyty o Śląsku polskim, wygłoszone w Warszawie na Akademii śląskiej przez A. Parczewskiego, S. Bełzę, dra I. Rostka i W. L. Evorta. Warszawa, 1920.

POWRÓT MIN. WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 21 grudnia (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski przyjedzie do Warszawy w poniedziałek.

Czesi wstrzymali delegacyę polską.

Do warszawskich „Nowin Codziennych" donoszą z Cieszyna pod datą 18 b. m.

Dnia 14 b. m., późnym wieczorem na stacyi w Boguminie Czesi wysadzili z pociągu koalicyjnego delegacyę polską, udającą się do Londynu i do Paryża, na czele której jechał brat Naczelnika Państwa, Jan Piłsudski. Delegacya przybyła z powrotem do Cieszyna, skąd telegraficznie zawiadomiła władze warszawskie o bezprawnym gwałcie, na jaki pozwoliły sobie władze czeskie.

Austryacka księga czerwona.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Rząd austryacki opublikował dzisiaj część drugą i trzecią księgi czerwonej, obejmującej akta, odnoszące się do wypadków od 24 lipca do 27 sierpnia 1914 r. Tendencyą tej publikacyi jest uniewinnienie Niemiec i podkreślenie dążeń pokojowych Anglii. Winę wybuchu wojny europejskiej zwala księga czerwona na ówczesny rząd austryacki. Półoficyalna »Politische Korrespondenz« donosi w tej sprawie: Ogłoszone akta nie dopuszczają wątpliwości, że zamiar sir Greya zlokalizowania wojny dałby się osiągnąć, ponieważ w Berlinie, Londynie, Paryżu i Petersburgu istniała w tym względzie szczera chęć. Pierwszym zgubnym błędem hr. Berchtolda było odrzucenie propozycyi rosyjskiej, by termin odpowiedzi serbskiej na notę austro-węgierską przedłużono do 48 godzin. Hr. Berchtold nie chciał też złożyć oświadczenia w Petersburgu co do terytoryalnego desinteressement Austro-Węgier wobec Serbii. Niemcy przedłożyły rządowi austryacko-węgierskiemu propozycyę pośredniczącą Greya. Idea konferencyi, poruszona przez Greya, upadła jednak skutkiem wypowiedzenia wojny przez Austro-Węgry Serbii. Mimo to kontynuował Grey dalej swoją akcyę. Miało już przyjść między Szaparym w Petersburgu a Sazonowem do wymiany zdań, Sazonow jednak cofnął się, gdy otrzymał telegraficzną wiadomość, że armia austro-węgierska bombarduje już Belgrad. Wielką wartość polityczną posiadają sprawozdania Mensdorfa z Londynu. Wynika z nich, że Grey był gotów pośredniczyć w Petersburgu już po wybuchu wojny serbskiej, żądał jednak ze strony Austro-Węgier oświadczenia co do niezawisłości Serbii. Wiedeń nie dał takiego oświadczenia. Petersburg nie chciał więcej z Wiedniem wprost konferować. Wówczas zaproponował Grey konferencyę, żądając od Austro-Węgier zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Myśl tę poparł także Berlin. Dnia 31 lipca odbyła się w Wiedniu w tej sprawie wspólna rada ministrów, która uchwaliła żądać zastanowienia mobilizacyi rosyjskiej, natomiast nie zgodzić się na zastanowienie kroków nieprzyjacielskich przeciw Serbii. Decyzyę tę posłano do Berlina dopiero dnia 1 sierpnia. Tymczasem Anglia, posądzając Berlin o złą wolę, zerwała z Berlinem stosunki dyplomatyczne. W księdze czerwonej jest również zawarta nota Wilsona z dnia 5 sierpnia r. 1914, ofiarująca pośrednictwo pokojowe Ameryki. Księga czerwona pojawiła się w języku niemieckim, angielskim i francuskim.

O pomoc dla Austryi.

Paryż, 19 grudnia (PAT). Najwyższa Rada wystosowała pismo do kanclerza Rennera, w którem upoważnia rząd austryacki do wydzierżawienia monopolu tytoniowego w porozumieniu z całym komitetem, wyznaczonym przez państwa koalicyjne. Dochód z dzierżawy ma być użyty na zakupno środków żywności.

Sytuacya w Turcyi.

Wiedeń, 21 grudnia (PAT). Donoszą z Paryża: Depesza biura Reutera zawiadamia, że sytuacya w Turcyi kształtuje się w niepokojący sposób. Rząd stoi po największej części pod wpływem nacyonalistów. Autorytet jego jest coraz mniejszy. W szczególności rośnie ruch antyangielski w zach. Anatolii. Koalicyi staje się coraz trudniej przeprowadzić kontrolę nad armią turecką.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 20 grudnia 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	615'—	645'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	570'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	540'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	470'—	500'—
„Górka" fabryka cementu	900'—	950'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	960 —	1040'—
Waluty:		
Marki polskie	123'—	133'—
Tranzakcya	125'50	126'25
Ruble carskie po 500 rb.	190'—	200'—
Tranzakcya	197'—	197'50
Wpłata na Warszawę	—'—	—'—
Tranzakcya	126'50	126'75

KURSA WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ z 19 bm.: Kopenhaga 3225 (poprzednio 3265), Sztokholm 3600 (3530), inne niezmienione. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 162—172. Budapeszt po 10.000 K 118'55—128'50, Budapeszt po 1000 K 123—133. Kraków 125—135, Praga 275—286, czeskie noty po 5000 K 274—289, czeskie noty drobniejsze 271—286, noty jugosłowiańskie 140—160.

KURSA SZWAJCARSKIE. Zurych. Dewizy z dnia 19 bm.: Berlin 11'25 (11'40), Wiedeń 3'10 (3'10), Praga 9'25 (9'50), Holandya 206 (207'50), Nowy Jork 545 (555), London 2095 (2095), Paryż 50 (53'50), Medyolan 41 (41'90), noty koronowe [illegible] (3'50).

KURSA [illegible]SKIE z dnia 19 bm.: Londyn [illegible]13 (10'30), Berlin 5'42½ (5'57½), Paryż 2405 (2565), Wiedeń 1'50 (1'65).

Z BANKU TOWARZYSTW WSPÓŁDZIELCZYCH W WARSZAWIE. (Tel.) Wczoraj pod przewodnictwem mecenasa Emila Weidla odbyło się walne zebranie akcyonaryuszy banku towarzystw współdzielczych. Na zebraniu tem upoważniono zarząd do wymiany kapitału akcyjnego banku, wynoszącego 2 miliony rubli, na marki polskie. Następnie upoważniono zarząd do powiększenia kapitału zakładowego drogą wypuszczenia nowych imiennych akcyi bankowych, o sumę nominalną 4 miliony marek, złożonych w 4000 akcyach po 1000 marek każdą, oraz do utworzenia oddziału banku w Wilnie, jako też do nabycia na ten oddział upatrzonej w tym celu nieruchomości. Nieruchomość ta będzie kosztowała około 1 milion rubli. Dochód, jaki daje ona obecnie, wynosi 140.000 rubli.

GUBERNATOR BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. Tel. z Wiednia: Urzędowo podają: Jak słychać, rząd austryacki i węgierski porozumiały się, by gubernatorem Banku austro-węgierskiego zamianować p. Spitzmüllera. Z państwami narodowościowemi przedtem jeszcze nastąpiło porozumienie w tej sprawie. Nominacya będzie ogłoszona w najbliższym czasie w Wiedniu i w Budapeszcie.

ZNIŻKA PROCENTU W KASACH WIEDEŃSKICH. Wiedeńskie kasy oszczędności postanowiły zniżyć z dniem 20 stycznia dotychczasową stopę procentową 3¼ na 3%.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Rózia Sprung
Izydor Grüner
zaręczeni w grudniu 1919
RZESZÓW. 13165 JAROSŁAW.

†
Emil Jasiński
aptekarz
zmarł w Zakopanem dnia 2 grudnia 1919, po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 47.
Pogrzeb odbył się dnia 4 grudnia z domu żałoby przy ul. Kasprusie (willa „Zawrat" na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione zostały do Kęt i złożone w grobowcu rodzinnym.

†
Dr Władysław Prwlica
geolog państw. Instytutu geologicznego w Warszawie
zmarł dn. 20 grudnia 1919 r. w Krakowie.
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej w Zakopanem 26 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu.
O tem zawiadamia pozostała żona i rodzina.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.
Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

†
Z Kopaszyna Sikorskich
Kazimiera Kotschowa
wdowa po pułkowniku
przeżywszy lat 69, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 grudnia 1919 r.
Zwłoki przewiezione zostaną do Lubziny, pow. Ropczyce, gdzie pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 b. m.
O tem zawiadamiają pozostałe dzieci i wnuki.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

Konkurs.

Rada szkolna okręgowa w Miechowie rozpisuje niniejszem konkurs na posady **nauczycieli(ek)** publicznych szkół powszechnych jednoklasowych i dwuklasowych na wsi.

Najniższa płaca dla nauczycieli niewykwalifikowanych, t. j. bez matury, 566 koron 25 hal. miesięcznie, dla nauczycieli wykwalifikowanych (z maturą lub 6 klas gimnazyalnych) od 735 koron. Skromne mieszkanie w naturze i dodatki na opał.

Kandydaci(tki) winni wnosić podania bezpośrednio do Rady szkolnej okręgowej z załączeniem dowodów osobistych: świadectw szkolnych, metryki urodzenia, świadectwa zdrowia i własnoręcznie napisanego życiorysu.

Nauczyciele czynni winni wnosić podania bezwarunkowo w drodze służbowej. 12764 1 2